



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 19 kwietnia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Sedno wiary

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Spotykamy się dzisiaj w świetle Wielkiejnocy, którą uroczystie obchodziliśmy i wciąż obchodzimy w liturgii. Dlatego w naszym cyklu katechez o nadziei chrześcijańskiej dziś chcę z wami mówić o Chrystusie zmartwychwstałym, naszej nadziei, tak jak Go przedstawia św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (rozd. 15).

Apostoł pragnie rozstrzygnąć problem, który z pewnością był głównym tematem dyskusji we wspólnocie korynckiej. Zmartwychwstanie jest ostatnim tematem poruszonym w Liście, lecz pod względem ważności prawdopodobnie jest on pierwszy: wszystko bowiem opiera się na tym założeniu.

Mówiąc do swoich chrześcijan, Paweł wychodzi od rzeczy bezspornej, która nie jest owocem refleksji jakiegoś mądrego człowieka, lecz faktem, prostym faktem, który miał miejsce w życiu pewnych osób. Z tego rodzi się chrześcijaństwo. Nie jest ideologią, nie jest systemem filozoficznym, lecz drogą wiary, której początkiem jest wydarzenie, poświadczone przez pierwszych uczniów Jezusa. Paweł podsumowuje to w ten sposób: Jezus umarł za nasze grzechy, został pogrzebany, a trzeciego dnia zmartwychwstał i ukazał się Piotrowi i Dwunastu (por. *1 Kor* 15, 3-5). Taki jest fakt: umarł, został pogrzebany, zmartwychwstał i się ukazał. A zatem Jezus jest żywy! To jest sedno przesłania chrześcijańskiego.

Głosząc to wydarzenie, które jest trzonem wiary, Paweł kładzie nacisk przede wszystkim na ostatni element tajemnicy paschalnej, mianowicie na fakt, że Jezus zmartwychwstał. Gdyby bowiem wszystko skończyło się w momencie śmierci, mielibyśmy w Nim przykład najwyższego oddania, lecz nie mogłoby to zrodzić naszej wiary. Był to bohater. Nie! Umarł, ale zmartwychwstał. Wiara rodzi się bowiem ze zmartwychwstania. Akceptacja tego, że Chrystus umarł i że umarł na

krzyżu, nie jest aktem wiary, jest to fakt historyczny, natomiast wiara w to, że zmartwychwstał — tak. Nasza wiara rodzi się w poranek Wielkiejnocy. Paweł wylicza osoby, którym ukazał się zmartwychwstały Jezus (por. ww. 5-7). Mamy tu małą syntezę wszystkich opowiadań paschalnych i wszystkich osób, które miały kontakt ze Zmartwychwstałym. Pierwszymi na liście są Kefas, czyli Piotr, i grupa Dwunastu, potem jest «pięciuset braci», z których wielu mogło jeszcze złożyć swoje świadectwo, następnie wymieniony jest Jakub. Ostatni na liście — jako najmniej godny ze wszystkich — jest on sam. Paweł mówi o sobie: «jako poronionemu płodowi» (por. w. 8).

Paweł używa tego wyrażenia, ponieważ jego osobista historia jest dramatyczna: nie był on ministrantem, lecz prześladowcą Kościoła, dumnym ze swoich przekonań; uważał się za człowieka sukcesu i miał bardzo jasny obraz życia i związanych z nim obowiązków. Lecz w tych doskonałych ramach — wszystko było doskonałe u Pawła, wiedział wszystko — w ramach tego doskonałego życia pewnego dnia wydarzyła się rzecz absolutnie nieprzewidywalna: spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym na drodze do Damaszku. Tam nie doszło tylko do tego, że człowiek upadł na ziemię: osoba została porwana przez wydarzenie, które zmieniło radykalnie sens jej życia. I prześladowca stał się apostołem, dlaczego? Bo zobaczyłem Jezusa żywego! Zobaczyłem Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego! To jest podstawa wiary Pawła, a także wiary innych apostołów, podobnie jak wiary Kościoła i naszej wiary.

Jaka to piękna myśl, że chrześcijaństwo jest zasadniczo właśnie tym! Nie tyle jest to nasze poszukiwanie Boga — poszukiwanie, prawdę mówiąc, bardzo niezdecydowane — co raczej poszukiwanie nas przez Boga. Jezus nas wziął, pochwyił, zdobył, by nas więcej nie opuścić. Chrześcijaństwo jest łaską, jest niespodzianką, i dlatego potrzebuje serca zdolnego do zachwyty. Serce zamknięte, serce racjonalistyczne nie jest zdolne do zachwyty i nie może zrozumieć, czym jest chrześcijaństwo. Bo chrześcijaństwo jest łaską, a łaskę się tylko czuje, i w dodatku spotyka się ją w zachwyty spotkania.

A zatem, nawet jeśli jesteśmy grzesznikami — wszyscy nimi jesteśmy — jeśli nasze postanowienia dobra zostały na papierze lub jeśli, patrząc na nasze życie, widzimy, że nazbierało się nam wiele niepowodzeń... W poranek Wielkiejnocy możemy uczynić to, co osoby, o których opowiada nam Ewangelia: pójść do grobu Chrystusa, zobaczyć odsunięty wielki kamień i pomyśleć, że Bóg urzeczywistnia dla mnie, dla nas wszystkich nieoczekiwaną przyszłość. Możemy pójść do naszego grobu: wszyscy mamy go trochę w swoim wnętrzu. Możemy pójść tam i zobaczyć, że Bóg potrafi zmartwychwstać stamtąd. W tym jest szczęście, radość, życie, tutaj, gdzie wszyscy myśleli, że jest tylko smutek, porażka i mrok. Bóg sprawia, że Jego najpiękniejsze kwiaty rosną wśród najbardziej jałowych kamieni.

Być chrześcijanami znaczy nie brać za punkt wyjścia śmierci, ale miłość Boga do nas, która zwyciężyła naszą najzagorzalszą nieprzyjaciółkę. Bóg jest większy niż nicość, i wystarczy tylko zapalona świeca, by pokonać najciemniejszą z nocy. Paweł woła, a w jego głosie pobrzmiwają echem słowa proroków: «Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci twój

oścień?» (w. 55). Niech w tych dniach wielkanocnych to wołanie rozbrzmiewa w naszych sercach. A jeśli nas zapytają o powód uśmiechu, którym obdarzamy, i naszego cierpliwego dzielenia się, będziemy mogli odpowiedzieć, że Jezus jest wciąż tutaj, że nadal jest żywy wśród nas, Jezus jest tu, na placu, z nami: żywy i zmartwychwstały.

Do Polaków:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Bracia i siostry, apostoł Paweł woła: «Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?» (1 Kor 15, 55). W tych dniach paschalnych niesiemy w sercu to wołanie. Pełni nadziei idźmy do naszych braci. Z pokojem i radością płynącą z wiary głośmy, że Jezus zmartwychwstały jest nadal tutaj, że nadal żyje pośród nas. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy!